

Sygn. akt **VIA Ca 1847/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Irena Piotrowska

Sędziowie: SA Małgorzata Kuracka (spr.)

SA Mariusz Łodko

Protokolant: Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 31 marca 2016r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa P. G.

przeciwko (...) S.A. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 8 lipca 2014r., sygn. akt IV C 465/12

I. Zmienia zaskarżony wyrok:

a. w punkcie 1 w ten sposób, że nakazuje pozwanej (...) S.A. w W. zamieszczenie na jej koszt, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, na okres 10 dni, na stronie głównej serwisu (...), w jej górnej części bezpośrednio poniżej nagłówka oświadczenia o następującej treści:

(...) S.A. przeprasza P. G.

Spółka (...) S.A. przeprasza Pana P. G. za bezprawne rozpowszechnianie na portalu (...) informacji z jego życia prywatnego oraz przedstawiających go zdjęć. Ponadto przeprasza za publikowanie niepotwierdzonych informacji naruszających jego cześć i dobre imię na portalu (...), w tym informacji ukazujących Pana P. G. w sposób krzywdzący. Przeprosiny publikowane są w wyniku przegranego procesu sądowego”,

przy czym oświadczenie winno być opublikowane w ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 500x500 pikseli czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 18 wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym pogrubioną czcionką w kolorze czerwonym, w formacie identycznym do stosowanego w sąsiadującymi z nim artykułami serwisu (...), na białym tle, w sposób niewykraczający poza zwartą strukturę pozostałej części layoutu serwisu (...), w sposób uniemożliwiający zniknięcie oświadczenia po „kliknięciu” przez czytelnika serwisu (...) w ogłoszenie lub w specjalnie w tym celu wydzielony na nich napis „zamknij” oraz uniemożliwiający wpisywanie przez użytkowników komentarzy pod tym oświadczeniem;

b. w punktach 2 i 3 w ten sposób, iż ustala, że strony ponoszą koszty procesu po połowie, pozostawiając ich szczegółowe rozliczenie referendarzowi sądowemu;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. koszty postępowania apelacyjnego wzajemnie znosi.

Sygn. akt VI ACa 1847/14

UZASADNIENIE

Po kolejnym sprecyzowaniu powództwa przeciwko (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W., obecnie (...) S.A. w W., powód P. G. wnosił o:

1) nakazanie pozwanemu zamieszczenia, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, oświadczenia w formie przeprosin stanowiących załącznik nr 1 do jego pisma procesowego z dnia 22.10.2009 r., na stronie głównej serwisu (...), to znaczy pod adresem internetowym (...), w jej górnej części, na prawej nawigacji, w ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 500x500 pikseli, czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 18, na białym tle wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym pogrubioną czcionką w kolorze czerwonym oraz utrzymywanie na tej stronie tekstu przeprosin przez okres 3 miesięcy od dnia zamieszczenia, w sposób uniemożliwiający wpisywanie przez użytkowników komentarzy pod tym oświadczeniem. Jeżeli natomiast pozwany nie wykona prawidłowo zobowiązania opisanego powyżej, w terminie tam wskazanym, powód wniósł o upoważnienie go do opublikowania lub zlecenia opublikowania opisanego powyżej oświadczenia, w imieniu pozwanego i na jego koszt, w formie płatnych ogłoszeń na pierwszej stronie każdego z następujących dzienników: Gazeta (...), (...), (...), w ramach w rozmiarze na 1/2 strony;

2) nakazanie pozwanemu opublikowania, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie, oświadczenia w formie przeprosin stanowiących załącznik nr 1 do jego pisma procesowego z dnia 22.10.2009 r., w ramce, zarówno na pierwszej stronie dziennika (...) jak i na pierwszej stronie dziennika (...), czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 18, na białym tle, na 1/4 tych stron o treści „tytuł - (...) przeprasza P. G. – treść – Spółka (...), przeprasza Pana P. G. za bezprawne rozpowszechnianie na portalu (...) informacji z Jego życia prywatnego oraz przedstawiających go zdjęć. Ponadto (...) przeprasza Pana P. G. za publikowanie nieprawdziwych informacji naruszających jego cześć oraz dobre imię w serwisie (...), w tym informacji ukazujących Pana P. G. w sposób nieprawdziwy oraz krzywdzący. Przeprosiny są publikowane w wyniku przegranego procesu sądowego”. Jeżeli natomiast pozwany nie wykona prawidłowo zobowiązania opisanego powyżej, w terminie tam wskazanym, powód wniósł o upoważnienie go do opublikowania lub zlecenia opublikowania opisanego powyżej oświadczenia, w imieniu pozwanego i na jego koszt;

3) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 200 000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, poniesioną przez powoda w związku z naruszeniem jego prawa do prywatności, czci, dobrego imienia oraz jego prawa do wizerunku wraz odsetkami ustawowymi od w/w kwoty liczonymi od dnia wniesienia pozwu w przedmiotowej sprawie;

4) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego według spisu przedłożonego w toku rozprawy.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości dwukrotności wynagrodzenia przewidzianego w normach przepisanych.

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2011 roku Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił częściowo powództwo i zobowiązał pozwanego (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. do zamieszczenia w internecie, tj. na stronie głównej serwisu (...) na koszt spółki w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku przeprosin o żądanej treści. Sąd również upoważnił powoda do opublikowania ogłoszenia o treści jak w pkt.1 wyroku na koszt pozwanego na pierwszej stronie dziennika (...) i (...) w ramach o rozmiarze 1/8 strony w przypadku niewykonania przez pozwanego obowiązku wymienionego w pkt.1 Ponadto, Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 50.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 15.04.2008 r. do dnia zapłaty, w pozostałym natomiast zakresie powództwo oddalił i orzekł o kosztach procesu.

Na skutek apelacji wniesionych przez obie strony procesu, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 13 grudnia 2011 r. uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Na rozprawie w dniu 15.11.2012 r. strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska w sprawie, z tym, że następnie pismem z dnia 17 czerwca 2014 roku powód doprecyzował sposób zamieszczenia przeprosin w serwisie (...), a w razie niewykonania tego – na skutek braku wpływu pozwanej na serwis (...) po przekazaniu go do spółki (...) - w serwisie macierzystym pozwanej „ (...)”, w ten sposób, że: „Przeprosiny pod adresem powoda powinny być opublikowane czarną czcionką w formacie identycznym do stosowanego w sąsiadującymi z nimi artykułami serwisu (...) na białym tle, na okres 10 dni w sposób zapewniający pełne odczytanie ich treści, czyli w sposób niewykraczający poza strukturę pozostałej części layoutu serwisu (...), a także w sposób widoczny permanentnie przez zasądzony okres czyli uniemożliwiający ich zniknięcie po „kliknięciu” przez czytelnika serwisu (...) - w nie lub w specjalnie w tym celu wydzielony na nich napis zamknij.”

Rozpoznając sprawę ponownie, wyrokiem z dnia 8 lipca 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, zasądził od powoda na rzecz spółki (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 18 343,48 zł, tytułem kosztów postępowania za obie instancje, w tym kwotę 15 120 zł tytułem zastępstwa procesowego, a także nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5 000 zł tytułem brakującej części opłaty sądowej.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód jest znanym (...), jego nazwisko P. G., jest kojarzone z wykonywanym zawodem, jest osobą rozpoznawalną, znaną publicznie. Od 1994 roku pracował w (...) jako (...) oraz prowadzący poranny program „(...)”. W latach 1998-2004 przeprowadził około 700 wywiadów na żywo w paśmie największej oglądalności z czołowymi politykami w programie (...) w (...). W 2004 roku zrezygnował z pracy w telewizji i założył firmę (...), zajmującą się szkoleniami medialnymi, kreowaniem wizerunku oraz treningami zachowań dla kadr menedżerskich i polityków. Pisał także teksty motoryzacyjne dla miesięcznika (...). W roku 2006 podjął współpracę z (...) rozgłośnią radiową (...), gdzie prowadził codzienne wywiady z politykami w autorskim programie (...). Współpraca ta trwała do 2008 roku. W październiku 2012 powód powrócił do pracy w (...) po ośmiu latach przerwy, od tej pory prowadzi w (...) program (...) P. G., w którym przeprowadza wywiady z politykami.

Popularność zdobyta przez powoda w sferze zawodowej przełożyła się także na jego ogólną popularność. Powód jako znana osoba był chętnie zapraszany na festiwale, promocje, bankiety, różne imprezy towarzysko – reklamowe. Pracował jako konferansjer w różnego typu imprezach. Poza tym wziął udział w programie typu talk-show (...) opowiadając m.in. o swoim życiu prywatnym, w tym o jego związku z E. G..

W dniach 7 września 2006 r., 30 kwietnia 2007 r., 21 lutego 2008 r. ukazały się publikacje dotyczące powoda i zawierające zdjęcia przedstawiające jego wizerunek: - „(...)” oznaczony datą: czwartek 21.02.2008, znajdujący się pod adresem internetowym (linkiem): (...); - „(...)” oznaczony datą: poniedziałek 30.04.2007, znajdujący się pod adresem internetowym (linkiem): (...) oraz - (...) oznaczony datą: czwartek 07.09.2006, znajdujący się pod adresem internetowym (linkiem): (...).

Wskazane publikacje, przedstawiały czytelnikom (...) szczegóły z prywatnego życia powoda. W artykule „(...)” podano, że „(...)”. Opisano, że powód lubi podszywać się pod młodych chłopców (często Mulatów), by umawiać się z dwudziestoletnimi dziewczynami. Swoją tożsamość zdradza im telefonicznie na kilka minut przed spotkaniem. W dalszej części publikacji wskazano, że nad powodem unosi się zatechły zapach poprzedniej epoki - pierwszej pięćdziesiątki po Okrągłym Stole, legenda kobieciarza. Pod artykułem został zamieszczony apel „(...)”. W publikacji umieszczono zdjęcia, na których był powód w towarzystwie młodej kobiety. Wizerunek powoda był jednak mało czytelny, nierozpoznawalny. Powyższego zdarzenia powód nie negował. Przyznał, że dochodziło do sytuacji, kiedy w miejscach publicznych rozpoczynał rozmowy z młodymi dziewczynami. Jak wykazało postępowanie dowodowe, bywało tak, że nieletnimi. W taki sposób powód poznał m.in. świadka B. Ł. (1), którą w sposób natarczywy nakłaniał do spotkania. Była ona wówczas osobą niepełnoletnią, uczyła się w szkole średniej, w chwilach wolnych zajmowała się pracą dorywczą przy pokazach mody. Powód zaczął świądka na S. w W. i zaproponował kawę. Dziewczyna jednak nie

przyjęła tej propozycji. Kilka dni później świadek była zaproszona na bankiet związany z pokazami mody. Na imprezie tej czuła się nieswojo, nie miała żadnych znajomych. Na bankiecie tym był również powód, zaczęli rozmawiać. Po imprezie świadek planowała wrócić do domu taksówką, wtedy powód zaproponował, że ją odwiezie. Zgodziła się na to gdyż lokal, który wynajmowała był w znacznej odległości od miejsca imprezy, a powoda kojarzyła z programem (...), wydawał się jej sympatyczny. Podczas drogi powód zaproponował spędzenie wspólnie wieczoru, świadek odebrała, że propozycja była z podtekstem erotycznym. Gdy świadek odmówiła wskazując, że chce wracać do domu, powód był wzbudzony, niezadowolony, odblokował drzwi w samochodzie, a gdy wysiadała, użył wobec niej wulgarnych słów. Całym zajściem świadek była zdenerwowana, przestraszona.

Powód miał konto na portalu randkowym „(...)”, na którym było opublikowane zdjęcie innej osoby. Za pośrednictwem tego portalu B. Ł. (1) po paru latach nawiązała kontakt z nieznanym mężczyzną o nicku (...). Pod tą nazwą zamieszczone było zdjęcie przystojnego, młodego bruneta. Ponieważ rozmowy na portalu okazały się interesujące dla świadka, znajomość po pewnym czasie przerodziła się we flirt, doszło do wymiany zdjęć. Od (...) świadek dostała zdjęcie autentyczne, które było jednak mało czytelne. Dopiero gdy z inicjatywy powoda doszło do rozmowy telefonicznej, świadek po głosie rozpoznała z kim ma do czynienia. Po tym jak powód potwierdził swoją tożsamość, świadek chciała wycofać się ze znajomości, przypominając sobie niemiłe zdarzenie sprzed lat. Powód jednak nalegał, aby dziewczyna przyjechała do W., proponował, że może się zatrzymać u niego w mieszkaniu. Świadek bała się zerwać znajomość z powodem, uważając że może się wiązać to z natarczywymi telefonami, wizytą, ograniczyła więc te kontakty. Odmawiała też spotkań tłumacząc, że nie ma czasu, że mama jej nie pozwala, czym powód był wzbudzony. Następnie na kobiecych forach internetowych znalazła informacje o osobie podającej się jako (...). Były to formy ostrzeżeń, że osoba ta prowadzi konwersacje z wieloma dziewczynami. Z podobnymi informacjami spotkała się również na portalu (...), gdzie były doniesienia, że powód chodzi na imprezy i zaczepia młode dziewczyny. Na portalu była prośba, apel, że jest pewien znany publicznie mężczyzna, który „zwabia kobiety”, nie zachowuje się prawidłowo i jest w tym bezkarny. Pod ogłoszeniem było forum, w którym pojawiały się spekulacje, że tym mężczyzną może być P. G.. Po tej lekturze świadek postanowiła odezwać się do redakcji (...).

Z kolei w artykule „(...)” opisano, że powód został przyłapany na zabawie w dekadentkim i drogim klubie (...), gdzie stał przy barze obserwował „towar” ze znużoną miną z domieszką życzliwej wyższości. Podano także, że po rynku krążą legendy o aktywności powoda, który nie chce się ustatkować, a pod artykułem zamieszczono informację o zbieraniu na temat powoda materiałów, były też zdjęcia powoda, jedno z bankietu i dwa pozowane, wykonane przez profesjonalną agencję zdjęciową. Natomiast w artykule (...) opisano zachowanie powoda podczas incydentu na ulicach (...) z udziałem rowerzysty. Artykuł ten stanowił przedruk z artykułu zamieszczonego w gazecie (...), gdzie rowerzysta sam zadzwonił (najpierw do (...), który nie był zainteresowany zdarzeniem, a następnie do (...)), aby opublikować przebieg tego zdarzenia w formie tzw. artykułu sensacyjnego. W artykule opisano, że 30-letni rowerzysta M. K. wybrał się na rowerową przejażdżkę po W., na pasach zamiast przeprowadzić rower, zdecydował się wjechać na nie. Nie spodobało się to stojącemu na światłach w samochodzie powodowi, który wjechał na pasy i zaczął pouczać rowerzystę o zasadach ruchu drogowego, używając przy tym słów, których raczej nie mógłby powiedzieć na antenie radia i telewizji. Aby podkreślić wagę wypowiedzi, stłukł lampkę w rowerze oponenta. Ten chciał odepchnąć powoda, ale po chwili zmienił zdanie i próbował odjechać. Wtedy powód wrzucił wsteczny i zniszczył rower M. K., a jego samego poważnie poturbował. Powód używał wobec rowerzysty wulgarnych słów. Po tym wszystkim odjechał. W międzyczasie rowerzysta zadzwonił na policję, zobaczywszy radiowóz powód zwrócił się z prośbą o przyjęcie zgłoszenia o napaści. Policja nałożyła na niego mandat. Kanwą do powstania tego artykułu było zdarzenie do którego doszło we wrześniu 2006 roku. Świadek A. T. jechał ścieżką rowerową na Placu (...) w W., w trakcie przejazdu przez pasy, drogę zajeżdżał mu samochód marki H. (...). Z samochodu wychylił się powód i zaczął pouczać świadka o przepisach ruchu drogowego, wyzywając przy tym świadka. Doszło do wymiany niecenzuralnych słów z obu stron. W pewnym momencie powód strącił lampkę przymocowaną do kierownicy roweru. Kiedy świadek próbował odjechać, wtedy powód wrzucił wsteczny bieg i zaczął cofnąć wprost na świadka. Gdy świadek chciał minąć samochód powoda, samochód skręcił, uderzył w rower na wysokości siodełka, skrzywił koło rowerowe. Następnie powód odjechał z miejsca zdarzenia. Świadek zadzwonił na policję, aby zgłosić zdarzenie. Kiedy oczekiwał na policję, powód pojawił się ponownie. Kiedy podszedł do świadka zachowywał się wulgarnie zapytał: „czy mam Ci teraz przypier...?” Świadek próbował polubownie

załatwić sprawę z powodem, zażądał pokrycia kosztów uszkodzenia roweru, co spotkało się ze sprzeciwem ze strony powoda. Świadek został ukarany przez policję za jazdę po pasach, a powód za złe cofanie. W związku z tym, że świadek czuł się urażony całą sytuacją zadzwonił do gazety (...). Podczas całego zdarzenia powód używał wielu słów wulgarnych pod adresem świadka. Zachowywał się agresywnie do momentu, gdy świadek poinformował powoda, że zadzwoni na policję. Świadek też używał obelżywych słów wobec powoda i przemocy fizycznej. Po tym incydencie powód spotkał przypadkowo świadka w warsztacie samochodowym i próbował go sprowokować do bójki. Zaczął robić zdjęcia świadkowi. Gdy ten prosił, aby zaprzestał, powód w dalszym ciągu robił zdjęcia. Wtedy świadek zabrał powodowi telefon. Z drugiego telefonu świadek zadzwonił na policję, gdy przyjechała policja powód oskarżył świadka o kradzież telefonu, chociaż ten oddał mu telefon. Postępowanie o kradzież zostało umorzone.

Sąd Okręgowy ustalił również, że serwis internetowy (...) umożliwia jego użytkownikom (czytelnikom) zamieszczanie komentarzy odnoszących się do publikacji. Wskazane powyżej publikacje dotyczące powoda wywołały szereg nieprzyjemnych, często wulgarnych komentarzy, skierowanych przeciwko jego osobie. Z wpisów zamieszczonych przez internautki, wylaniał się obraz powoda jako osoby natarczywej w kontaktach z kobietami, która wykorzystuje młody wiek dziewczyn, przypadkowo poznanych w miejscach publicznych i ich naiwność, aby nakłonić je do kontaktów intymnych. Pomimo wezwań powoda do ich usunięcia, zarówno przedmiotowe publikacje jak i komentarze, znajdowały się nadal w serwisie internetowym (...).

Sąd Okręgowy ustalił też, że po publikacji w/w artykułów doszło do spotkania pomiędzy stronami. Pozwany poinformował powoda, że przygotowywał kolejny artykuł na temat powoda i jego życia prywatnego, a w szczególności jego znajomości z kobietami. Powód zabronił pozwanemu ujawniania jakichkolwiek informacji na ten temat wskazując, że dotyczą one jego życia prywatnego. Natomiast już po wniesieniu powództwa, pismem z dnia 22.07.2009 r. powód zwrócił się do nowego podmiotu zarządzającego portalem (...) o usunięcie zarówno publikacji na jego temat jak i komentarzy. W związku z tym (...) sp. z o.o. w W. w piśmie z dnia 27.08.2009 r. poinformowała powoda, że zarząd (...) sp. z o.o., pomimo, iż wskazane artykuły nie naruszają dóbr osobistych powoda, a także pomimo, iż (...) sp. z o.o. nie była wydawcą serwisu internetowego (...) w czasie, gdy powyższe artykuły zostały opublikowane, podjął decyzję o usunięciu ich z zasobów archiwum serwisu internetowego (...). Powyższe publikacje ukazywały się do początku sierpnia 2009 r. Powód skierował również przeciwko członkom zarządu (...): M. B. (1), J. Ś., K. S. prywatny akt oskarżenia o czyn z art. 212 § 2 kk. Na podstawie wyroku Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy z dnia 4 września 2012 roku osoby te zostały uniewinnione (sygn. III K 36/09).

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne, Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

Dokonując subsumpcji na gruncie art. 23 k.c. i art. 24 k.c. Sąd I instancji mając na uwadze charakter serwisu (...), po przeanalizowaniu publikowanych artykułów w ich całościowym kontekście oraz wydzwień jakie spotkały się na forum internetowym, a także na podstawie zgromadzonych dowodów, stwierdził, że działania pozwanego nie były bezprawne, nie mogły też naruszyć dóbr osobistych powoda w postaci jego prawa do wizerunku, prywatności, czci i dobrego imienia.

Odnosząc się do charakteru publikacji zamieszczanych na stronie (...), Sąd Okręgowy wskazał, że serwis ten ma charakter satyryczno – sensacyjno - plotkarski. Publikacje umieszczone w tym serwisie nie mają wymiaru informacyjnego, a są to felietony, w sposób satyryczny komentujące wydarzenia z życia znanych osób, upublicznione wcześniej przez inne media. Do felietonów satyrycznych nie należy zaś stosować takich samych standardów jak dla artykułów informacyjnych ukazujących się w poważnych dziennikach opiniotwórczych, zajmujących się tematyką społeczną czy polityczną, skoro w artykule informacyjnym przeważają informacje i zwraca się uwagę na ich prawdziwość i rzetelność, w felietonie natomiast przeważają opinie. Nadto Sąd I instancji miał na uwadze, że felietony publikowane na łamach serwisu (...) są pisane językiem, jakim na co dzień posługują się czytelnicy serwisów plotkarskich, a ich autorzy starają się o to, aby przekaz był zrozumiały dla odbiorców. Utwory te prezentują osobiste punkty widzenia ich autorów, którzy często humorystycznie i czasami złośliwie komentują wydarzenia ze świata show-biznesu. Od tego gatunku literackiego nie wymaga się też, aby obiektywnie relacjonowały przebieg opisywanych wydarzeń, a jedynie aby przedstawiały osobistą opinię felietonisty na temat tego wydarzenia. Felietonista nie jest

dziennikarzem informacyjnym czy też reportażystą, a jedynie przedstawia swoją osobistą opinię na temat danego wydarzenia. Wypowiadanie w formie satyrycznej opinii o zdarzeniach i ludziach jest przy tym prawem dozwolone i mieści się co do zasady, w granicach wolności słowa zagwarantowanej w Konstytucji RP. Taki charakter miały w ocenie Sądu opublikowane przez pozwanego informacje dotyczące powoda. Powszechnie bowiem wiadomo, że umieszczane informacje w internetowym serwisie (...) to rodzaj krytycznej satyry i należało przyjąć, że taki też wydźwięk mają publikowane artykuły dotyczące powoda. Sąd Okręgowy miał przy tym na uwadze, że powód przyznał, że publikacje zamieszczone przez pozwanego, prezentują szczegóły z jego życia prywatnego, nie zaprzeczał by zdarzenia takie nie miały miejsca.

Sąd Okręgowy wziął też pod uwagę, że powód jest osobą rozpoznawalną z racji wykonywanego zawodu, jest kojarzony z takimi programami cieszącymi się dużą oglądalnością jak (...), (...), czy przeprowadzanymi wywiadami z politykami w (...), w tym słynnym wywiadem z M. K.. Rozpoczął karierę w latach 90-tych, przeprowadził ponad 700 wywiadów na żywo. W okresie w jakim publikacje miały miejsce, powód był dziennikarzem społeczno-politycznym w rozgłośni A., prowadząc swój autorski program (...). Rozpoznawalność zdobyta w sferze zawodowej skutkowałą ogólną popularnością powoda, który był zapraszany, jako sławny gość na festiwale, promocje, bankiety, różnego rodzaju imprezy towarzysko – reklamowe, w których uczestniczyli również inni dziennikarze, a z których to imprez były publikowane w prasie czy internecie wiadomości i zdjęcia. Nie będąc zatrudniony w telewizji, powód był też zatrudniany jako prowadzący imprezy i gale. Poza tym powód wziął udział także w programie typu talk-show (...) opowiadając m.in. o swoim życiu prywatnym, w tym o związku z E. G.. Nadto, reklamując swoją działalność gospodarczą, w postaci szkoleń powód prezentuje się jako „znany dziennikarz”. O tym, że powód był osobą rozpoznawalną świadczą również zeznania świadków: B. Ł. (1), która kojarzyła powoda z programem informacyjnym (...) i świadka T. S. – redaktora gazety „(...)”, który przyznał, że w czasie opublikowania artykułu na temat powoda, był on gwiazdą. Okolicznością nie do poważenia jest to, że powód w momencie, gdy ukazały się powyższe publikacje był osobą powszechnie znaną, pełniącą funkcję publiczną- wykonującą zawód zaufania publicznego, był znanym dziennikarzem.

Sąd Okręgowy wskazał następnie, że zawód (...) służy określone w Konstytucji i w ustawie Prawo prasowe celowi publicznemu, tj. urzeczywistniania praw obywateli do ich rzetelnego informowania, a nadto jest także zawodem zaufania publicznego. Wskazuje na to chociażby obowiązek zachowania przez dziennikarza tajemnicy zawodowej zastrzeżonej w ustawie Prawo prasowe. Osoby pracujące w tym zawodzie powinny stanowić zatem wzór do naśladowania dla innych. Tym samym piętnowanie ich niewłaściwych zachowań, należy do podstawowych obowiązków mediów.

Sąd Okręgowy zaznaczył również, że powód decydując się na podjęcie działalności publicznej, winien się liczyć z tym, że jego działalność może być bez zezwolenia, przedmiotem publicznej informacji i ocen. Osoby powszechnie znane, tym bardziej osoby podejmujące działalność publiczną, muszą więc akceptować ograniczenia ochrony przysługujących im dóbr osobistych, w tym prawa do prywatności. Osoby które podejmują działalność publiczną muszą się w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne liczyć z tym, że ramy zainteresowania i dostępnej krytyki są szersze, a ich zachowania będą oceniane i komentowane. Ochrona prywatności powoda była więc ograniczona przez zawód jaki publicznie wykonywał i wykonuje, a powinności znoszenia ingerencji w prywatność jest wyższa niż przeciętna. Tym bardziej, że powód sam publicznie przekazywał informacje dotyczące jego życia prywatnego, komentując w wywiadzie między innymi rozstanie z E. G..

Zdaniem Sądu Okręgowego w toku postępowania strona pozwana przedstawiła też szereg dowodów wykazujących, iż publikacja wszystkich artykułów stanowiących przedmiot niniejszego postępowania została dokonana w imię uzasadnionego interesu społecznego, który wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Publikacje powyższe tak pojęty interes społeczny realizowały.

Sąd miał na uwadze, że jak wskazał pozwany do publikacji z dnia 30 kwietnia 2007 roku „(...)” a następnie z dnia 21 lutego 2008 roku „(...)” natchnęły pozwanego między innymi upublicznienia w konkurencyjnych mediach, w tym wątek na forum dyskusyjnym (...) Forum należącym do (...) S.A. oraz artykuł z gazety (...) z dnia 12 grudnia 2005 roku.

Pozwany weryfikował swoją wiedzę na temat zdarzeń i postaw powoda. W toku weryfikacji okazało się, że wiadomości pozwanego są prawdziwe, a „działalność powoda” miała poważne skutki. O tym dowodzą: e-mail z dnia 2 maja 2007 roku, godz. 00:29, temat (...) na G., e-mail z dnia 30 kwietnia 2007 roku, 12:46 oraz wymiana e-maili w dniach 1/05.2007r. – 2.05.2007 pomiędzy osobą kierującą donos na powoda a M. B. (2). Powód nie zaprzeczył przy tym, by opisane w artykule (...) zdarzenie z rowerzystą miało miejsce i by nie został ukarany. Nie bez znaczenia jest, że informacja o ekscyście powoda ukazała się 6 września 2006 roku w gazecie (...), którą pozwany w swojej internetowej publikacji przedrukował w sposób dosłowny – korzystając z prawa cytatu i podając źródło artykułu. Sąd Okręgowy uznał też, że artykuł pt: (...) przedstawia jedynie osobisty punkt widzenia jego autora, krytyczny komentarz na temat opisywanego przez dziennik (...), niewłaściwego zachowania powoda wobec świadka A. T., będącego uczestnikiem zdarzenia. Celem artykułu nie było zatem poinformowanie czytelników o zdarzeniu, bowiem zostało to już dokonane w dzienniku Fakt, a jedynie skrytykowanie niewłaściwego zachowania powoda jako osoby publicznej. Szczególnie, że prowodyrem całego zajścia i stroną agresywną w tym zdarzeniu był powód i to właśnie zachowanie, które nie przystoi osobie publicznej, pozwany skrytykował. Co więcej, opublikowanie tej informacji miało w ocenie Sądu również wymiar wychowawczy, wskazując, że nawet sławne osoby podlegają karze, gdy łamią powszechnie obowiązujące normy, nie są więc wówczas bezkarne. Ponadto w interesie ogółu obywateli jest, aby również wobec osób publicznych, w tym również powoda, egzekwowane było przestrzeganie norm współżycia społecznego oraz powszechnie obowiązujących przepisów prawa w taki sposób, jak wobec przeciętnego obywatela. Publikacja tego typu artykułów co (...) sprawiają, iż osoby publiczne mają świadomość, że ich niewłaściwe zachowania mogą zostać nagłośnione przez środki masowego przekazu, dzięki czemu zwracają baczniejszą uwagę na przestrzeganie tych norm.

Sąd Okręgowy wskazał ponadto, że komentowane w przedmiotowym artykule wydarzenie zostało przedstawione zgodnie z jego rzeczywistym przebiegiem, w ramach prawa do krytyki określonych zjawisk, było to tym samym zgodne z szeroko pojętym interesem społecznym.

Natomiast publikacja pozostałych artykułów miała w ocenie Sądu Okręgowego na celu napiętnowanie rażącego zachowania powoda w sferze obyczajowej i tym samym przestrzec młode kobiety - jego potencjalne adresatki przed niebezpieczeństwami internetowych znajomości. Do katalogu spraw uzasadnionych interesem publicznym należy niewątpliwie zaliczyć ochronę młodych, niedoświadczonych kobiet. Postępowanie powoda w stosunku do kobiet, przejawiało się w nagminnym nagabywaniu kobiet w miejscach publicznych, takich jak galerie handlowe, popularne kluby, a także poprzez sieć internet, natrętnych próbach nawiązania bliższych kontaktów, w tym intymnych, w znieważaniu tych osób poprzez używanie wulgaryzmów. Takie postępowania Sąd I instancji określił jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami.

W kontekście powyższego zdaniem Sądu, w omawianym przypadku istniał uzasadniony interes w publikowaniu przedmiotowych artykułów, które bez wywoływania sensacji ostrzegały czytelników serwisu (...) przed specyficzną aktywnością powoda, który w trakcie przesłuchania potwierdził, że tożsamość ujawniał dopiero tuż przed spotkaniem. Potwierdziła to także świadek B. Ł. (1). Nadto w toku postępowania pozwany przedstawił szereg dowodów w postaci wydruków korespondencji poczty elektronicznej, wysyłanej do pozwanego przez osoby, które były w powyższy sposób przez powoda traktowane. Opisywany w nich schemat postępowania był w każdym przypadku taki sam, co uwiarygodnia prawdziwość opisywanych zdarzeń. Sąd Okręgowy miał też na względzie, że czytelniczki serwisu (...) podkreślały, iż umawiając się z nimi za pośrednictwem sieci Internet, powód podawał im fałszywe dane osobowe, a powyższe informacje okazały się zbieżne z komentarzami internautów na temat powoda, zamieszczonymi przez użytkowników serwisu (...). Potwierdza to ilość wiadomości przesłanych pozwanemu przez pokrzywdzone przez powoda kobiety, co wobec zbieżności ich relacji świadczy o tym, iż zdarzenia te rzeczywiście wystąpiły. O bezprawności działalności działania pozwanego, w ocenie Sądu I instancji świadczyły również zeznania świadka B. Ł. (1) oraz świadka A. K., potwierdzając, że opisywany przez pozwanego sposób postępowania z kobietami rzeczywiście miał miejsce. Skala aktywności powoda i podejmowanych przez niego działań sprawiła, że pozwany miał społecznie uzasadniony interes w publikowaniu informacji na temat zawiązywania przez powoda znajomości z kobietami, sposobu zawiązywania tych znajomości oraz przestrzeganiu kobiet przed wdawaniem się w przelotne znajomości z przypadkowo poznanymi mężczyznami.

Mając na uwadze, że użytkownikami serwisu (...) są przede wszystkim młodzi ludzie, w wieku zbliżonym do wieku świadka, a z przedstawionych dowodów wynika, iż powód nagabywał przede wszystkim kobiety, Sąd Okręgowy stwierdził, iż informowanie i ostrzeganie użytkowników serwisu (...) przed postępowaniem powoda było uzasadnione. Publikacje te miały na celu uzmysłowienie młodym osobom, aby ewentualne kontynuowanie znajomości z powodem było świadomym wyborem, a nie nieprzemyślanym impulsem.

Co się natomiast tyczy zdarzenia w (...), to Sąd I instancji miał na względzie, że sam powód potwierdził, że miało ono miejsce. Nie zaprzeczył, że w miejscach publicznych zawierał znajomości z młodymi kobietami co było podnoszone w artykule „(...)” czy „(...)”. Nie zaprzeczył też, że był obecny na randkowych forach internetowych nie pod swoim nazwiskiem, nie podawał swoich danych personalnych, w tym swojego wieku. Nie kwestionował faktu, że w ten sposób zawierał znajomości i umawiał się z kobietami.

Oceniając z kolei artykuł „(...)” Sąd Okręgowy stwierdził, iż jest on krótką informacją o tym, że powód bywa w klubie (...), że kiedyś był prezenterem (...), obecnie komentatorem radiowym, że pozostaje bez stałej partnerki, że ubiera się bez zarzutu, a także, że w sobotni wieczór obserwował „towa” ze znużeniem. Treść tego artykułu Sąd I instancji uznał za ironiczną i złośliwą, jednakże nie skutkującą naruszeniem dóbr osobistych powoda. Określenie części żeńskiej klientek klubu (...) - „towarem” nie mogło zdaniem Sądu godzić w dobra powoda, skoro ten ironiczny zwrot mógł jedynie obrażać osoby, które zostały w ten sposób określone, czyli żeńską część bywalców klubu. W kontekście całości artykułu był to też zwrot ironiczny, groteskowy, prowokujący i przesadny. Powód zaś jako osoba znana nie może oczekiwać, że media będą publikowały jedynie pozytywne opinie na jego temat, pozbawione złośliwości, uszczypliwości – bo takie cechy mają te dwie publikacje komentujące w sposób satyryczny zdarzenia z życia powoda.

W ocenie Sądu Okręgowego, dowodu na okoliczność krzywdy powoda nie mogły stanowić komentarze internautów umieszczone pod przedmiotowymi artykułami. Pozwany bowiem zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o świadczenie usług drogą elektroniczną za ich treść nie odpowiada, a ponadto ich treść nie dotyczy przedmiotowych artykułów, a jedynie sprzecznych z dobrymi obyczajami i zasadami współżycia społecznego zachowań powoda, które sprowokowały negatywne komentarze.

Odnosząc się z kolei do roszczenia o naruszenie wizerunku powoda, Sąd Okręgowy odwołując się do art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 roku wskazał, że rozpowszechnianie wizerunku wymaga zgody osoby na nim przedstawionej, która musi być wyrażona w sposób wyraźny i po drugie ze świadomością wynikających z niego konsekwencji. Z kolei art. 14 ust. 6 Prawa prasowego wyłącza warunek zgody osoby zainteresowanej na publikację informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, jeżeli wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Zezwolenia nie wymaga - zgodnie z art. 81 ust 1 pkt 2 Prawa autorskiego - rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych i zawodowych., przy czym pojęcie "działalności publicznej" przewidziane w art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, jak wskazał Sąd, należy rozumieć szeroko.

W kontekście powyższego, zdaniem Sądu Okręgowego opublikowanie przez pozwanego zdjęć w artykułach (...) oraz „(...)” nastąpiło w związku z wykonywaniem przez powoda zawodu dziennikarza telewizji polskiej, a więc funkcji publicznych, co zostało potwierdzone zeznaniami świadka K. W.. Świadek zeznał, że dwa dolne zdjęcia pod artykułem „(...)” zostały wykonane podczas dni otwartych w Telewizji (...) S.A., na które fotografowie zostali zaproszeni w celu wykonywania zdjęć dziennikarzom pracującym w tej instytucji. Natomiast zdjęcie opublikowane u góry powyższego artykułu zostało wykonane podczas publicznej imprezy, na której powód przebywał z racji wykonywanego zawodu. Również zdjęcie ilustrujące artykuł (...) zostało wykonane w związku z wykonywaniem przez powoda zawodu dziennikarza w Telewizji (...). Powyższe zdjęcia zostały wykorzystane przez (...) w związku z umową pomiędzy agencją fotograficzną, a portalem (...), co gwarantowało pozwanemu, iż zdjęcia te nie naruszają niczyich praw autorskich. Ponadto, przedmiotowe zdjęcia zostały podpisane przez wskazanie źródła ich pochodzenia oraz uwidocznionej na nich osoby. Natomiast zdjęcia ilustrujące artykuł „(...)” zostały w ocenie Sądu I instancji opublikowane w celu zilustrowania w jaki sposób powód nagabyuje kobiety w miejscach publicznych i miały na celu wykazanie, iż opublikowane przez pozwanego informacje są zgodne ze stanem faktycznym. Społecznie uzasadniony

interes jest w tym przypadku przesłanką wyłączającą odpowiedzialność w odniesieniu do naruszenia dóbr osobistych, w tym do naruszenia wizerunku.

Sąd Okręgowy zwrócił przy tym uwagę, że zdjęcia ilustrujące artykuł „(...)” nie ujawniają wizerunku powoda w sposób umożliwiający niewątpliwą jego identyfikację, co jest warunkiem naruszenia prawa do wizerunku. Zła jakość zdjęcia czyni nierozpoznawalnym osobę powoda, a rysy twarzy oraz sylwetka powoda zostały sfotografowane bez cech charakterystycznych. Nie doszło więc do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci prawa do wizerunku, tym bardziej w świetle rozważań co do publicznego charakteru osoby powoda.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy uznał, że w świetle działań pozwanego, których nie można było uznać za bezprawne, nie doszło do naruszeń dóbr osobistych powoda wskazywanych w pozwie, a zatem powództwo okazało się niezasadne i podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu, stosownie do jego wyniku, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości, złożył powód, który zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę materiału dowodowego, błąd w ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji naruszenie art. 23 k.c., art. 24 § 1 k.c. w zw. art.14 ust.6 ustawy z dnia 26.01.1984r. Prawo prasowe oraz art. 81 ust 1 i ust 2 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Skarżący zarzucił też naruszenie art. 328 § 2 k.p.c.

Podnosząc powyższe, ostatecznie precyzując wnioski apelacyjne w piśmie procesowym z dnia 17 lutego 2016 r. powód wniósł o zmianę zaskarżonego, wyroku poprzez:

- nakazanie pozwanemu zamieszczenia na jego koszt, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia na stronie głównej serwisu (...), w jej górnej części bezpośrednio poniżej nagłówka, o treści:

Spółka (...) S.A. przeprasza Pana P. G. za bezprawne rozpowszechnianie na portalu (...) informacji z jego życia prywatnego oraz przedstawiających go zdjęć. Ponadto przeprasza za publikowanie nieprawdziwych informacji naruszających jego cześć i dobre imię na portalu (...), w tym informacji ukazujących Pana P. G. w sposób nieprawdziwy oraz krzywdzący. Przeprosiny publikowane są w wyniku przegranego procesu sądowego”.

Oświadczenie powinno być opublikowane w ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 500x500 pikseli czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 18 wraz z wyróżnionym tytułem zapisanych pogrubioną czcionką w kolorze czerwonym, w formacie identycznym do stosowanego w sąsiadującymi z nim artykułami serwisu (...), na białym tle, na okres 10 dni w sposób zapewniający pełne odczytanie ich treści, czyli w sposób niewykraczający poza zwartą strukturę pozostałej części layoutu serwisu (...), a także w sposób widoczny permanentnie przez zasądzony okres, czyli uniemożliwiający zniknięcie oświadczenia po „kliknięciu” przez czytelnika serwisu (...) - w ogłoszenie lub w specjalnie w tym celu wydzielony na nich napis „zamknij”, oraz w sposób uniemożliwiający wpisywanie przez użytkowników komentarzy pod tym oświadczeniem.

- w przypadku niewykonania przez pozwanego w sposób prawidłowy obowiązku wymienionego w pkt. 1 - upoważnienie powoda do opublikowania ogłoszenia o treści jak w pkt. 1 na koszt pozwanego, na pierwszej stronie dziennika Gazeta (...), (...) i (...), w ramach w rozmiarze 1/2 strony,; - nakazanie pozwanemu opublikowania, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia na pierwszej stronie dziennika (...) i na pierwszej stronie dziennika (...), w ramce, czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 18, na białym tle, na 1/4 tych stron, o treści:

Spółka (...) S.A. przeprasza Pana P. G. za bezprawne rozpowszechnianie na portalu (...) informacji z jego życia prywatnego oraz przedstawiających go zdjęć. Ponadto przeprasza za publikowanie nieprawdziwych informacji naruszających jego cześć i dobre imię na portalu (...), w tym informacji ukazujących Pana P. G. w sposób nieprawdziwy oraz krzywdzący. Przeprosiny publikowane są w wyniku przegranego procesu sądowego.”

Jeżeli zaś pozwany nie wykona prawidłowo tego zobowiązania, w terminie wskazanym powyżej, skarżący wnosił o upoważnienie go do opublikowania lub zlecenia opublikowania opisanego powyżej oświadczenia, w imieniu pozwanego i na jego koszt.

Nadto wnosił o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 50.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty;

- zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Nadto skarżący wnosił o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się częściowo zasadna. Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. należało wskazać, iż zarzut ten był w zakresie oceny zeznań A. K. trafny. Okoliczność, że świadek spotykała się z powodem, sama w sobie nie może przemawiać za brakiem wiarygodności jej zeznań, choć oczywiście należy oceniać je przez pryzmat pozytywnego stosunku do powoda. Zeznania te stawiają P. G. w pozytywnym świetle, nie stoi to jednak w sprzeczności z okolicznością, iż względem innych młodych osób, w szczególności B. Ł. (1) zachowywał się on niewłaściwie. Rację miał też skarżący, że przebieg zdarzenia z rowerzystą obejmował fakt przemocy fizycznej A. T. względem powoda /co wynika nie tylko z jego zeznań, ale i pośrednio niekonsekwentnych zeznań rowerzysty k-1509/. Zostało to jednak uwzględnione w poczynionych przez Sąd ustaleniach faktycznych, należało doprecyzować, iż świadek uderzył powoda w twarz. Okoliczność natomiast który z uczestników zdarzenia pierwszy użył słów wulgarnych, skoro obaj korzystali z takiej retoryki nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Należało również podzielić wnioski skarżącego, iż zarówno z zeznań świadka B. Ł., jak generalnie złożonej korespondencji można wywieść wprawdzie, że niektóre informacje zawarte w artykułach znalazły swoje potwierdzenie w licznych komentarzach internetowych ex post, jednakże z kolei z zeznań strony pozwanej wynika, iż o ile pierwszy w kolejności chronologicznej artykuł był przedrukiem z dziennika (...), to pozostałe powstały, przede wszystkim dlatego, że do redakcji od dłuższego czasu zgłaszały się pokrzywdzone kobiety opisujące swoje traumatyczne przeżycia z powodem/k-1516/. Należało również wskazać, iż niewątpliwie prawdziwe okazały się informacje na temat nawiązywania przez powoda szeregu znajomości z młodymi kobietami poprzez sieć internetową oraz w miejscach publicznych, takich jak galerie handlowe, kluby czy kawiarnie, które zmierzały szybko do kontaktów intymnych, to pozwany jednak nie zdołał wykazać, aby uprawnione były/przynajmniej na etapie dokonywania publikacji/ zawarte w artykułach dalej idące informacje i oceny, iż P. G. szybko zmienia obiekty zainteresowania, jest „seryjnym podrywaczem” i traktuje kobiety przedmiotowo/ „(...)”, „obserwował towar” /, tym bardziej, iż z zebranych dowodów i okoliczności sprawy ostatecznie jednak wynika, iż z własnej woli rozmawiały z nim w kawiarniach, wsiadały do samochodu, czy też odwiedzały go w jego lokalu, a niektóre z nich dalej się z nim spotykały, kontynuując znajomość. W konsekwencji Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął ustalenia Sądu I instancji jako własne, ale z powyższą modyfikacją i uściśleniem. W tej sytuacji odmienna okazała się ocena prawna dochodzonych roszczeń. W pierwszej kolejności należało zauważyć, iż pogląd Sądu wywodzący z braku bezprawności brak naruszenia dobra osobistego jest z oczywistych względów prawnie błędny i nie znajduje potwierdzenia w regulacji art. 23 i 24 k.c. Dobra osobiste, jako pewne niematerialne wartości świata uczuć mogą być naruszone konkretnymi działaniami, przeciwko nim skierowanymi. Natomiast odrębną kategorią podlegającą badaniu jest ocena zachowania naruszydźciela pod kątem bezprawności jego działania, przy czym pozytywna konstatacja co do istnienia jednej z tych przesłanek nie wpływa na ustalenia co do istnienia drugiej. Jedynie tylko stwierdzony brak naruszeń czyniłby bezprzedmiotową ocenę działań potencjalnego naruszydźciela.

Przechodząc zatem na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, iż przedmiotowe artykuły naruszyły niewątpliwie cześć/ dobre imię w aspekcie zewnętrznym i godność w aspekcie wewnętrznym/ powoda, przedstawiając go jako seryjnego, działającego bez skrupułów podrywacza/ w dodatku „starego”, za którym „unosi się zatęchły zapach poprzedniej epoki”/, zajmującego się notorycznie „obserwacją towaru”, a zarazem agresywnego uczestnika ruchu drogowego/ bez naświetlenia pełnego kontekstu tego ostatniego, przedstawianego w publikacji zdarzenia/. Niewątpliwie zostało

również naruszone prawo do prywatności powoda, w postaci ujawnienia informacji z jego życia osobistego/sposobu zawierania znajomości i prowadzenia życia towarzyskiego, okoliczności kolizji drogowej, w której brał udział/, jak i kilkukrotnego opublikowania, bez jego zgody, jego wizerunku.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwany nie zdołał przeprowadzić skutecznej egzoneracji, w ramach której wykazałby brak bezprawności swojego działania. Jeżeli chodzi o naruszenie dobrego imienia to opisywane fakty prowadzenia przez powoda życia towarzyskiego, w tym miejsc i sposobu zawierania znajomości z młodymi kobietami, podawania innej tożsamości /czego powód nie kwestionował/ nie dawały podstaw do tak daleko idących informacji i ocen, w tym odnośnie pogardliwego traktowania kobiet i skali działań powoda, informacje te zatem w momencie publikacji artykułów należało uznać za dostatecznie niepotwierdzone, ukazujące osobę powoda w sposób krzywdzący, przekraczający również ramy dozwolonej satyry. Analogicznie jako krzywdzące należało ocenić niepełne i częściowo nieprawdziwe przedstawienie zdarzenia z rowerzystą, pomijające agresywne zachowania rowerzysty względem powoda. Brak było też podstaw do przyjęcia, aby rowerzysta, A. T., został przez powoda poważnie poturbowany. W konsekwencji brak jest podstaw do uznania, aby pozwany dochował należytej staranności w rozumieniu art. 12 ust.1 pkt.1 Prawa prasowego, zaś takie działanie nie leży w interesie społecznym. Jeżeli chodzi o naruszenie prawa powoda do prywatności to również brak jest podstaw do przyjęcia istnienia uzasadnionego interesu do ujawniania w taki sposób przedstawionych informacji. Ostatecznie przeprowadzone dowody po uzupełnieniu postępowania dowodowego zgodnie z wytycznymi Sadu Apelacyjnego zawartymi w uzasadnieniu wyroku z dnia 13 grudnia 2011r., uchylającego poprzedni wyrok Sądu Okręgowego, nie dały podstaw do uznania, iż powód jest tak niebezpieczną osobą, iż należy przestrzegać przy nim personalnie, publikując stosowne artykuły w sieci. Jeżeli natomiast chodzi o ogólne przestrzeganie młodych kobiet przed zawieraniem przygodnych znajomości w Internecie czy miejscach publicznych i związanymi z tym konsekwencjami, powstałymi na kanwie podejmowania nieprzemyślanych, kierowanych naiwnością decyzji, mogących mieć implikacje, których post factum będą żałować, to pozwany miał możliwość opublikowania stosownych artykułów bez podawania danych osobowych powoda. Odnosząc się z kolei do art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, który stanowi, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby, należało wskazać co następuje. Osobą prowadzącą działalność publiczną jest osoba, która wywiera wpływ, oddziałuje na życie danej społeczności (...), angażuje się w życie publiczne, m.in. poprzez aktywny udział w dyskusjach, zajmowanie publicznie stanowiska w ważnych społecznie sprawach etc. (por. B. Kosmus, G. Kuczyński (red.) Prawo prasowe. Komentarz, CH. BECK, Warszawa 2011, str. 263-265) Kategorię tę należy odróżnić od pojęcia „osoby publicznej”, którą będzie osoba znana publicznie z racji różnych forum swojej aktywności, rozpoznawalna w szerokich kręgach społeczeństwa.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, iż powód był niewątpliwie osobą powszechnie znaną, rozpoznawalną z uwagi na swoją działalność dziennikarską w szerokich kręgach społecznych, a zatem osobą publiczną. Wbrew ocenie Sądu Okręgowego nie sprawował natomiast funkcji publicznej, albowiem nie był funkcjonariuszem publicznym. Jednakże, jak zasadnie wskazał Sąd I instancji, wcześniej był szeroko znany jako ceniony (...) z telewizji publicznej, prowadził w latach 2006-2008 programy w (...), autorski cykl publicystyczny, zatytułowany (...), obejmujący wywiady z politykami i innymi znanymi osobami. Program ten zatem miał niewątpliwie promować określone wartości, zwracać uwagę na określone zjawiska, problemy, stawiać pytania i w ten sposób oddziaływać na słuchaczy. Formuła taka może, zdaniem Sądu Apelacyjnego, mieścić się w pojęciu działalności publicznej w wyżej wskazanym rozumieniu. Pozwany jednak nie wykazał, aby istniał ścisły i funkcjonalny związek pomiędzy powyższą działalnością powoda, a tematyką przedmiotowych artykułów. W niniejszym stanie faktycznym ujawnione informacje w żaden sposób nie determinowały zachowań powoda w sferze publicznej, choć niewątpliwie nie licowały, w zakresie w jakim były prawdziwe, z powagą zawodu dziennikarza. Ta ostatnia kwestia, relewantna etycznie, pozostaje jednak poza zasięgiem kontratypu z art. 14 ust.6 Prawa prasowego. W konsekwencji zarzut naruszenia art. 24 §1 w zw. art. 14 ust.6 Prawa prasowego należało uznać za zasadny.

Trafny okazał się również zarzut naruszenia art. 81 ust.1 i 2 pkt. 1 prawa autorskiego. Istotnie zamieszczenie zdjęć powoda jako ilustracji do artykułu, dokumentującego jego poczynania w (...), naruszało powyższy przepis. Powód był

nie tylko rozpoznawalny, ale i treść artykułu nie zostawiała żadnych wątpliwości, iż chodziło o jego osobę, precyzując to *expressis verbis*. Natomiast zdjęcia te ewidentnie nie dotyczą okoliczności związanych z pełnieniem jakichkolwiek funkcji publicznych, których jak wskazano wyżej powód nie sprawował. Gdyby nawet przyjąć, iż przepis ten posługując się sformułowaniem funkcji publicznej traktuje to pojęcie szerzej, to jest w rozumieniu działalności publicznej, to niewątpliwie zdjęcia nie dotyczyły czynności zawodowych czy społecznych skarżącego, lecz jego życia prywatnego. Brak jest też podstaw do konstatacji, jakoby interes społeczny wyłączał ujawnienie wizerunku powoda. Nawet gdyby przyjąć, że konstruowanie takiego kontraktu jest w tym przypadku dopuszczalne to jak wskazano wyżej przy okazji kwestii prawa do prywatności, w tej sytuacji, aby osiągnąć cele prewencyjne, na które się powołuje pozwany, nie było potrzeby posługiwania się zdjęciem powoda.

W związku z powyższym należało powodowi przyznać ochronę prawną, o której mowa w treści art. 24 §1 k.c. Sąd Apelacyjny zobowiązał zatem pozwaną do zamieszczenia na stronie głównej serwisu (...) przeprosin, uznając w świetle okoliczności sprawy, iż bardziej adekwatne, zwłaszcza w kontekście zamieszczonych przez młode kobiety komentarzy w Internecie po publikacji artykułów, będzie posłużenie się jednokrotnym sformułowaniem „niepotwierdzone” nie zaś „nieprawdziwe”, i „w sposób nieprawdziwy”. Rozmiar ogłoszenia będzie adekwatny do zakresu naruszenia, natomiast wskazane parametry techniczne przeprosin zapewnią ich czytelność przez wymagany okres czasu i uniemożliwią „zniknięcie” oświadczenia. Należy dodać, iż pozwany jest podmiotem, który rozpowszechnił artykuły, wcześniej funkcjonującym jako (...) S.A., (...) sp. z o.o. oraz (...) Sp. z o.o. Posiada on 100% udziałów w spółce (...) sp. z o.o., która jest obecnie administratorem portalu (...)/ portal został zbyty w toku procesu/. (...) S.A. zatem, jako całkowicie kontrolujący powyższą spółkę, będzie w stanie zapewnić realizację powyższych przeprosin na wskazanym publikatorze/portalu/. Jednocześnie brak było podstaw, aby na obecnym etapie antycypować, iż strona pozwana nie wykona zobowiązania Sądu, stąd Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia roszczenia w zakresie upoważnienia zastępczego. Jeżeli z kolei chodzi o przeprosiny w wersji papierowej to: po pierwsze brak jest podstaw do uwzględnienia żądania w tym zakresie z uwagi na to, iż naruszenie nastąpiło wyłącznie w Internecie, na portalu (...), nie zaś w wersji dziennika „papierowego”, a zatem przeproszenie winno być dokonane w sposób odpowiadający naruszeniu, celem dotarcia do tego samego kręgu odbiorców. Ponadto należało przypomnieć, iż powód zaskarżając uchylony później, na skutek apelacji obu stron, wyrok Sądu Okręgowego z dnia 25 stycznia 2011r., nie zaskarżył go w części oddalającej roszczenie w zakresie przeprosin w wersji papierowej, stąd nie jest obecnie dopuszczalne formułowanie żądania w takim zakresie.

Natomiast brak było zdaniem Sądu Apelacyjnego podstaw do uwzględnienia roszczenia powoda w zakresie zadośćuczynienia. W niniejszym przypadku wystarczająca będzie przyznana ochrona niemajątkowa. Należy wskazać bowiem, iż samo uwzględnienie roszczenia niemajątkowego nie determinuje zasadności żądania majątkowego znajdującego oparcie w art. 448 k.c. Są to zupełnie odrębne roszczenia i występują sytuacje implikowane konkretnymi okolicznościami sprawy, gdy skutki naruszenia zostają dostatecznie naprawione już tylko poprzez złożenie oświadczenia przeprosającego (por. wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2002 r. V CKN 1010/00, wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05).

W rozważanej sytuacji przedmiotowa sprawa jest kolejną wytoczoną przez powoda. Odnośnie artykułu pt. (...) z dnia 6 września 2006 r., z dziennika (...), którego wiernym przedrukiem jest przedmiotowa publikacja z dnia 7 września 2006 r. (...), toczyło się przed Sądem Okręgowym w Warszawie postępowanie pod sygn. akt III C 607/09 (postępowanie apelacyjne sygn. akt VI 823/11), w wyniku którego powód nie tylko został przeproszony, ale zostało mu przyznane zadośćuczynienie w wysokości 15.000 zł. Jeżeli natomiast chodzi o tematykę życia towarzyskiego powoda toczyły się postępowania na kanwie artykułu z dnia 12 grudnia 2005 r., zamieszczonego w gazecie (...) pod tytułem „(...)”, które zakończyły się uwzględnieniem roszczeń powoda w zakresie przeproszenia (sygn. akt IV C 553/06 postępowanie apelacyjne sygn. akt VI ACa 120/09) i roszczenia pieniężnego w postaci zadośćuczynienia (sygn. akt III C 1324/11 postępowanie apelacyjne sygn. akt VI ACa 489/13) w wysokości 10.000 zł. W sprawach powyższych zatem podnoszona tam krzywda niematerialna powoda została zaspokojona. Niniejsze publikacje, mają nieco inny krąg odbiorców, dotyczą jednak generalnie tej samej tematyki, trudno zatem przyjąć, aby na ich skutek krzywda powoda zaistniała odrębnie, niejako „na użytek” tego postępowania, skoro dyskomfort psychiczny, powstały u powoda na

skutek opisywanych zjawisk go dotyczących, został już naprawiony. Powód nie wykazał ponadto, podnoszonych w toku postępowania zarzutów, jakoby pozwany spowodował, że w wyszukiwarce internetowej, po wpisaniu jego nazwiska, w pierwszej kolejności ukazywały się przedmiotowe artykuły, a potem dopiero reklamy, aktualnie prowadzonej firmy powoda.

Ponadto abstrahując od materiałów będących przedmiotem innych spraw i rozważając, opisywany w zeznaniach powoda, dyskomfort na skutek ostracyzmu towarzyskiego, a w dalszej kolejności zawodowego /oraz związanych z tym negatywnych przeżyć wewnętrznych/, który łączy on wyłącznie z przedmiotowymi artykułami, należy zauważyć, że wykazano w niniejszym postępowaniu okoliczności, które wprawdzie nie wpływają na brak bezprawności z wyżej omówionych przyczyn, jednakże naświetlają negatywnie dla skarżącego kontekst sprawy. Po publikacji artykułów, dotyczących specyficznej aktywności towarzyskiej powoda, okazało się bowiem, co wynika z obszernej dokumentacji w postaci wydruków internetowych zgromadzonych w niniejszej sprawie, że wiele młodych dziewcząt czuło się de facto pokrzywdzonych jego postępowaniem. Opisywały negatywnie swoje przeżycia i na tym tle - osoby w roli ofiar jego zapędów i aktywności seksualnej „podrywacza”, żalując ex post swojej naiwności i tego, iż z własnej woli dały się ponieść emocjom. W konsekwencji, z uwagi na całokształt okoliczności, a zwłaszcza różnicę wieku /która okazywała się przy bezpośrednim spotkaniu/ powodowało to rozczarowania, żal i „niesmak”.

W kontekście wszystkich powyższych okoliczności brak było podstaw do zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oraz art. 386 § 1 k.p.c., a także na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. orzekł jak w punktach I i II sentencji. O kosztach postępowania apelacyjnego stosownie do jego wyniku orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.